Nr. 36. Czwartek, dnia 15 Lutego 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

GŁOSY PRASY

Bezpartyjny tygodnik „Myśl i Czyn" pisze o nowej konstytucji:

„W tekście nowej konstytucji nie ma ani razu użytego słowa „naród" i „dobro narodu". Zamiast tego istnieje określenie — „państwo" i „dobro zbiorowe".

To wyrugowanie z ustawy konstytucyjnej pojęcia narodu jest wyrazem tej ideologji, którą twórcy ustawy zwalczają w dziedzinie uprawnień rządu, a podświadomie utrzymują w dziedzie dążeń i charakteru państwa.

Liberalizm nie uznaje państwa narodowego i dlatego też wszystkie nacjonalizmy, które w ostatniej dobie owładnęły aparatami państwa, wypowiedziały jednocześnie wojnę liberalizmowi. Walka natomiast z liberalizmem w imię idei państwa była do tej pory zjawiskiem nieodłącznem od despotyzmu jednostki czy oligarchji.

Pojęcie państwa oderwanego od pojęcia narodu, pojęcie dobra zbiorowego, nie sprecyzowane jako dobro narodu, są w dobie obecnej anachronizmami.

Ustawa z dnia 26 stycznia wywoła siłą nieodzownej reakcji spotężnienie prądu nacjonalizmu polskiego. W tem tkwi jej rola dziejowa, ale też słabość i przejściowość.

2. Wielkiem pozytywnem posunięciem ustawy z 26 stycznia jest złamanie zasady o równości obywatelskiej, którą wprowadziła Rewolucja francuska, a pieczołowicie chronił liberalizm. Odrębne natomiast jest zagadnienie miary porównawczej.

Konstytucja styczniowa jako miarę przyjmuje pojęcie „zasługi dla dobra zbiorowego". Inną miarę będzie musiał przyjąć zwycięski nacjonalizm polski — miarę bardziej sprecyzowaną — przynależności narodowej i pracy na rzecz „dobra narodu". Miara ta stworzy nieuniknione, różne zakresy uprawnień do udziału w rządach dla różnych mniejszości narodowych.

Przedewszystkiem mierzeni nią będą Żydzi i Niemcy.

3. Wreszcie pozostaje zagadnienie metody uchwalenia ustawy. W życie polskie nie weszła ona jako akt siły lub akt legalnie prawny, przedostała się jako wyinterpretowanie regulaminu przy wykorzystaniu niedołęstwa i błędów taktycznych opozycji.

Uczuciowo i myślowo stoimy całkiem na uboczu od tej rozgrywki, przyznajemy się jednak, że wolelibyśmy ażeby miała ona inny przebieg. Jako Polacy czujemy się nią zawstydzeni i to za obie równocześnie strony".

Natomiast „Prawda" łódzka z rozbrajającą prostotą zapytuje:

„Co to kogo obchodzi czy wszystko odbyło się formalnie i ściśle według litery regulaminu, czy nie. A jeżeli nawet jakaś litera regulaminu sejmowego została obrażona — to co z tego? Czy przez to straciliśmy lepszą konstytucję a otrzymaliśmy gorszą? Gdyby przy pomocy obejścia regulaminu został utracony inny jakiś projekt, uchodzący w oczach pewnego odłamu społeczeństwa za lepszy — to byłoby coś innego. Wtedy możnaby krzyczeć, że dopuszczono się gwałtu i nadużycia, aby narzucić społeczeństwu coś czego ono nie chce. Więc w imię czego wytacza się te pokątniarskie kwestje?"

Samacyjny dwutygodnik „Człowiek w Polsce" wśród pochwał dla nowej konstytucji, znajduje miejsce i na takie zastrzeżenie:

„Niema w nowej konstytucji żadnej odpowiedzi dla nowych wymagań życia. Pod tym względem nie przyniosła ona nic. Dlaczego? W znacznej mierze dlatego, że zbudowana została jednostronnie".

„Kurjer Zachodni" w artykule p.t. „W 15 lat po pierwszem posiedzeniu" pisze:

„Akurat mija teraz 15 lat od pierwszego posiedzenia sejmowego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jakkolwiek pewne czynniki starają się świętować każdą uroczystość, przy której można mówić o sobie — pominięto tę okoliczność całkowicie. Dlaczego — mniejsza o to.

Pozostanie jednakże faktem, że o ile dawnemi laty parlament był czynnikiem życia i zażywał wielkiego wszędzie poważania, o tyle dzisiaj rola jego uległa zupełnej zmianie.

Wsłuchiwano się przed laty 15 w głos Sejmu. Przeżywano jego obrady. Kwestja, jaka zajmowała Sejm, była rozwiązywana przez całe społeczeństwo. Urządzano zebrania, wiece, manifestacje, współpracowano z parlamentem, walczono o ustawy i o organizowanie życia narodu i państwa. Debata budżetowa była zawsze wielką debatą polityczną i społeczną, podczas której toczyła się zacięta walka o zasady i o kierunek polityki rządu. Każde większe wystąpienie wywoływało silny rezonans w społeczeństwie.

Dzisiaj toczy się od tygodnia debata budżetowa. Jakżeż inne są warunki, w których ona się odbywa. Przedewszystkiem żadnego zainteresowania. I wśród posłów i wśród społeczeństwa. Ławy poselskie są stale bardzo silnie przerzedzone. Ławy ministerjalne normalnie puste, tylko czuwa rzadko minister lub wiceminister, częściej wyższy urzędnik tego ministerstwa, o którem mowa. Dawniej minister zabierał głos w debatach, odpowiadał na poruszane kwestje. Jeszcze niedawno byliśmy świadkami ostrych polemik pomiędzy ministrem skarbu Matuszewskim a posłem Rybarskim: tak bywało zawsze, że jeden słuchał uważnie tego, o czem mówił drugi i zaraz2podejmował polemikę. W debacie tegorocznej liczba ministrów, którzy zabierali głos w dyskusji budżetowej, była szczupła.

Czas przemów jest ograniczony. Tak bywało zawsze. Najwięcej czasu przypada mówcom klubu rządowego. Ale mówi opozycja, mówią mniejszości narodowe, nie mówi natomiast klub rządowy. Po co? Za niego mówią referenci. Zresztą on wie, że, mając większość i tak wszystko uchwali. A co więcej: rząd i tak będzie postępował tak, jak mu nakażą okoliczności chwili.

Wszak ustawa skarbowa będzie zawierała virement. Każdy przeto minister będzie mógł zmieniać wszelkie pozycje wedle własnego uznania i potrzeby. Może to konieczność kryzysu gospodarczego. Ale ten fakt kwestjonuje celowość całego budżetu, a raczej pracy nad budżetem. Nic też dziwnego, że debata nie animuje nikogo, nie podnieca ani nie porywa. A w społeczeństwie nie może znaleźć silniejszego odgłosu.

Opozycja? Jej rola jest niezwykle niewdzięczna. Nieraz zrywa się do walki i podejmuje kampanję z przeciwnikiem. Ale często przedstawiciele rządu nawet nie uznają za właściwe odpowiadać. Więc przemawia do społeczeństwa. Jakby chciała dokumentarnie stwierdzić swą obecność. Czy wierzy w skuteczność swych wystąpień i czy ma świadomość swej bezsilności? Bodajże tak.

Czy ma złożyć mandaty? Nieraz tę sprawę rozsądzano w kołach opozycyjnych. Ostatnio po pamiętnej uchwale konstytucyjnej. Zawsze jednak myśl taką zarzucano. Bo ordynacja obecna przewiduje zastępców. Przyjdą nowi. Czy innego autoramentu? Może. Teraz z listy Centrolewu wybrani dwaj zastępcy otrzymali mandaty i wstąpili do ugrupowań prorządowych. Zresztą opozycja wie, że ani wybory ani Awentyn nie przyniosły korzyści manifestantom. Tylko raczej pomogły drugiej stronie.

Poza tem nauczyła się na własnej skórze, że nieobecni przegrywają. Debata o tezach konstytucyjnych była dotkliwą nauczką. Nikt nie przewidywał, jakie będzie zakończenie dyskusji. Niewątpliwie kierownicy Bloku rządowego brali wszystkie kombinacje pod uwagę. Byli przygotowani na różne możliwości. Szary tłum BB nie wiedział nic. Opowiadają w rozmowach prywatnych, że nawet jeden z kierowników akcji konstytucyjnej, pos. Podoski, zbierał podczas posiedzenia podpisy pod wniosek, żeby tezy konstytucyjne odesłać jako projekt konstytucji do komisji konstytucyjnej. Dopiero gdy przywódcy spostrzegli na posiedzeniu popołudniowem nieobecność opozycji, postanowili ten fakt wyzyskać. Wicemarszałek Car jest znany z interpretacji. Zainterpretował tedy postanowienia regulaminu i przeprowadził znaną uchwałę dnia 26 stycznia o uchwaleniu konstytucji.

Tak opowiadają. Czy to odpowiada prawdzie? Nikt nie wie. Jest jednak prawdopodobne. Ale doprawdy, te wydarzenia nie wstrząsnęły społeczeństwem. I to jest najważniejsze. Ogół jest, niestety, nieczuły na te fakty, podobnie jak nieczuły jest na dyskusję budżetową. O wiele bardziej interesują go np. wydarzenia w Niemczech lub we Francji, aniżeli to, co się na domowem podwórzu dzieje. Przebieg em wypadków we Francji interesowano się u nas ogromnie. Poprostu je przeżywano. A tu zobojętnienie na wydarzenia własne jest wręcz przerażające.

H. W.

15-lecie Sejmu Rzplitej.

W dniu 10-ym Sejm Rzeczypospolitej obchodził 15-tą rocznicę swego istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia historyczny moment otwarcia przez Marszałka Piłsudskiego w dn. 10 lutego 1919 roku pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej.

Wojna domowa

trwa nadal w całej Austrji

W Wiedniu grzmią armaty

Wiedeń. — Walki wojska i policji z socjalistami trwały przez całą noc i wtorek przed południem, rozgrywając się głównie na peryferjach Wiednia, podczas gdy w samem mieście panował względny spokój.

Z Domu Robotniczego w dzielnicy Ottakring z kompleksu domów gminnych Marxer-Hoff strzelają członkowie republikańskiego Schutzbundu do oddziałów policji i wojska, na co wojsko odpowiada strzałami armatniemi. Wojsko postawiło socjalistom ultimatum poddania się do świtu. Akcja artylerji poczyniła w tej dzielnicy wielkie spustoszenia i pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Po stronie socjalistów miało paść około 100 ludzi.

Również w dzielnicy Simmering toczyły się walki przez całą noc. Na moście Filadelfja usiłowali członkowie Schutzbundu werbować przechodniów do walki z policją. Przez całą noc słychać było w Wiedniu odgłosy strzałów armatnich.

Śródmieście Wiednia jest w dalszym ciągu odcięte zasiekami kolczastemi od reszty miasta.

Na tym odcinku panuje przymus legitymowania się. We Florisdorfie walki toczą się w dalszym ciągu i z tamtejszego Domu Robotniczego padają strzały na wojsko.

We wtorek w godzinach przedpołudniowych sytuacja w Austrji przedstawiała się następująco:

W Linzu oczyściły wojska dworzec kolejowy z członków republikańskiego Schutzbundu. Dworzec osobowy obsadzony został przez Heimwehrę.

W Steyer oddziały wojska oraz Heimwehry pod dowództwem ks. Starhemberga wypierają socjalistów z tej miejscowości.

W Bruck nad Murą ciężkie walki toczą się, wojsko ma być tam panem sytuacji. W miescowości Katzenberg otoczył republikański Schutzbund budynek miejscowej komendy żandarmerji. Obecnie są w drodze do tej miejscowości silne oddziały wojska i Heimwehry.

W Gracu panuje spokój. Heimwehra jest tam w ostrem pogotowiu.

W Judenburgu wybudował Schutzbund barykady które obecnie zdobywa wojsko.

W Wiedniu socjaliści zabarykadowali się w kompleksie domów w St. Marxer-Hof na Ottakring, w St. Leiten, na Simmeringu oraz we Floridsdorfie, gdzie rozporządzają wielką ilością karabinów maszynowych i granatów ręcznych. Z okien domów strzelają członkowie Schutzbundu do policji, wojska i członków Heimwehry.

Celem zdobycia tej twierdzy marksistowskiej wysłano ne peryferje miasta artylerję. Ma być wiele ofiar w ludziach. Dotychczas aresztowano kilkuset członków Schutzbundu. Większość z nich stanie przed sądem doraźnym.

Wicekanclerz Fey przeprowadził inspekcję operacyj wojskowych w okolicy St. Marxer-Hof w towarzystwie swego adjutanta mjra Wrabela, który zraniony został kulą przez socjalistów w ramię. St. Marx pod Wiedniem, gdzie odbywają się wielkie targi nierogacizny, obsadzony jest wciąż przez Schutzbund. Silne od działy wojskowe wyjechały tam na samochodach ciężarowych.

Wiedeń. — Według urzędowej listy strat zabitych zostało w walkach z dnia 12 lutego 21 członków egzekutywy austrjackiej, z tego 14-tu w różnych krajach związkowych. W Wiedniu zabitych zostało 5 policjantów, jeden kapitan armji austrjackiej i jeden żołnierz frontu patrjotycznego.

Straty socjalistów są znaczne, jednak bliżej nie znane, ponieważ uprowadzili oni swoich zabitych i rannych w bezpieczne miejsca.

BEZSENNOŚĆ WYNISZCZA ORGANIZM

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłużej, a wywołują otępienie i zanik wrażliwości nerwów.

„Tylko zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają „Kwiat Męki Pańskiej" (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle głowy, histerję) oraz sprowadzają krzepiący sen, identyczny ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie stosowania cały system nerwowy powraca do stanu normalnego.

ZIOŁA ze znak. ochr. „PASIVEROSA"

do nabycia w aptekach, drogerjach (skład. apt.) lub w wytwórni: Magister WOLSKI, Warszawa, Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

TELEGRAMY

Krwawe oblężenie

miasta Urfahr.

Wiedeń. — Wedle wiadomości, jakie nadeszły do Wiednia z Linzu, niezwykle zażarte walki toczyły się przez całą noc pod miastem Urfahr, położonem naprzeciw Linzu po drugim brzegu Dunaju.

W Urfahr skoncentrowane zostały niezwykle silne oddziały Schutzbundu, które opanowały całe miasto i obsadziły miejscowe koszary. Mimo kilkakrotnych ataków wojskowych w ciągu nocy wojskom rządowym nie udało się zdobyć miasta.

W godzinach porannych wysłano z Wiednia do Urfahr kilka oddziałów artylerji i miotaczy min. Straty po obu stronach mają iść w dziesiątki zabitych i rannych.

We wczesnych godzinach porannych we wtorek rozpoczęto ostrzeliwanie miasta z armat. Od padających granatów w kilku punktach miasta wzniecony został pożar. Jak słychać, do Urfahr ma się udać w godzinach przedpołudniowych wicekanclerz Fey, aby osobiście dowodzić akcją oblężenia, co dowodzi, że walka o miasto prowadzona będzie aż do ostateczności bez najmniejszych skrupułów z obu stron.

Ciężkie walki

toczą się w dalszym ciągu.

Wiedeń. — W 21-szym obwodzie miasta we Floridsdorfie toczą się ciężkie walki. Schutzbund republikański otoczył budynek tamtejszej ekspozytury policyjnej, strzelając do wnętrza z karabinów. Szef tej ekspozytury policyjnej, jakoteż 10 socjalistów zostało zabitych.

Na odcinku Hohewarte ostrzeliwuje Heimwehra w dalszym ciągu ze wzgórz okolicznych kompleks domów Marxerhof, wykazujący już szereg olbrzymich wyłomów w murach. Wojsko wtargnęło już do wnętrza tych budynków.

Z dzielnicy Ottakring słychać ustawiczne strzały karabinowe. Na odcinku dworca Aspang, prowadzącym do Sankt Marx toczy się zacięta walka. W tę stronę odeszły natychmiast znaczne posiłki wojska austrackiego.

Sankt-Marx znajduje się jeszcze dotąd w ręku czerwonych, a zauważyć należy, że w miejscowości tej odbywa się stały handel nierogaciną. Socjaliści chcą w ten sposób przeszkodzić wojsku Heimwehry i policji w dowożeniu środków aprowizacyjnych.

W dniu wczorajszym zmarło w szpitalach wiedeńskich zranionych w walkach 14 osób. W dalszym ciągu poniosło śmierć 18 policjantów, 40 zaś odniosło ciężkie rany. Z powodu zamknięcia pierwszej dzielnicy zasiekiem z drutów kolczastych widać w tej części miasta tylko bardzo nieliczne grupy przechodniów.

Samoloty policyjne

nad Wiedniem.

Wiedeń. — Komunikat, wydany we wtorek po południu, stwierdza, że walki na ulicach poszczególnych mast pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. Oficjalnie donoszą z Wiednia o 33 zabitych i 163 ciężko rannych. Niektórzy z tych ostatnich walczą ze śmiercią.

Zasadniczo sytuacja we Wiedniu nie zmieniła się bardzo. Walki toczą się przeważnie na przedmieściach, skąd w kilku wypadkach zażądano posiłków wojska. Socjaliści stawiają zacięty opór i strzelają bez najmniejszych skrupułów z wszelkiego rodzaju broni do policji i wojska.

W południe ukazały się nad Wiedniem cztery samoloty policyjne.

Wiedeń. — Według wiadomości ze Styrji, miało być w Grazu, w okolicy miasta, na przedmieściach Gegenberg i Andritz oraz w Brucku nad Murą po stronie policji, żandarmerji i schutzbundowców 37 zabitych, mianowicie 11 żandarmów i policjantów a 26 socjalistów. Wieczorem toczyły się jeszcze walki.

Po strajku we Francji spokój

KRWAWA LISTA OFIAR.

Paryż. — W poniedziałek późno w godzinach wieczornych nastąpiło w całem mieście uspokojenie. Większa część fabryk pracowała. Połączenia telefoniczne z wyjątkiem komunikacji międzymiastowej funkcjonowały normalnie. Ruch autobusowy i tramwajowy został wstrzymany po południu, natomiast kolej podziemna była czynna przez cały dzień. W Marsylji, Lyonie i Nantes doszło do poważniejszych starć. W Marsylji 18 osób odniosło ciężkie obrażenia. Walki trwały do późnych godzin nocnych. Aresztowano 50 osób. Policja była kilkakrotnie ostrzeliwana. W Lyonie 12-tu policjantów i kilkunastu manifestantów odniosło rany. W Lille dokonano szeregu aktów sabotażu. W Valenciennes doszło do poważniejszych incydentów. Policja aresztowała dwadzieścia kilka osób. W Tulonie nastąpiło starcie, pomiędzy manifestantami a robotnikami arsenału. Liczba rannych wynosi 6 osób. W Havre demonstranci usiłowali zawładnąć dworcem i zostali wyparci przez policję. W Milhausie komuniści usiłowali wywołać zamieszki. W Nantes doszło do strzelaniny, podczas której 3-ch policjantów zostało rannych. Żandarmerja i gwardja republikańska przywróciła porządek. W Roubaix strajkujący robotnicy spalili ciężarowy wóz fabryczny. Grupa strajkujących wkroczyła do jednej z przedzalni wełny, aby przeszkodzić w pracy. W walce poważnie zraniono jednego z robotników. W Marsylji manifestowało 60 000 robotników, w Lille około 10,000, w Roubaix — 3.000.

W godzinach wieczornych sytuacja była opanowana zarówno w stolicy, jak i na prowincji.

Paryż. — Paryż przybrał we wtorek wygląd zwyczajny. Wszystkie środki komunikcyjne są w ruchu z wyjątkiem szoferów taksówek, którzy strajkują już od dłuższego czasu i nie chcą przystąpić do pracy, zanim nie będą spełnione ich żądania. Ruch telefoniczny jest również podjęty.

Bilans strajku poniedziałkowego w Paryżu jest następujący: jeden zabity, dwu ciężko i czterech lekko rannych.

Powtórzyły się jeszcze zajścia na prowincji.

Szczególnie gorący dzień był w Marsylji, gdzie przy tej sposobności zabrały się do roboty męty społeczne. Późnym wieczorem jechał przez najbardziej ożywione ulice samochód otwarty w szalonem tempie. Jadący oddali do ścigającej ich policji, która chciała ich zatrzymać, przeszło dwieście strzałów, na szczęście chybionych. Mimo pościgu samochód zdołał uciec.

Także i w innych punktach miasta wywiązała się strzelanina, w której zabito jedną osobę, raniono 15 ciężko, a 36 aresztowano. Podpalono także kilka kiosków gazetowych.

W PARYŻU DOSZŁO ZNÓW DO KRWAWYCH STARĆ.

Paryż. — Wszystkie siły komunistyczne i socjalistyczne, zmobilizowane w liczbie przeszło 30,000 ludzi na przestrzeni Cours de Vincennes od Placu de la Nation aż po wschodnie dzielnice Paryża, demonstrowały przez 4 godziny w ponie działek po południu, nie ważąc się jednak zaatakować silnych kordonów policji i oddziałów szturmowych gwardji, któremi zagrodzono główne arterje śródmieścia.

O godz. 17-ej tłum ruszył dwiema kolumnami w kierunku t. zw. Bulwarów Zewnętrznych okalających stolicę. Na przedmieściu ustawiono barykady, na których zatknięto czerwone sztandary. W Boulongne, Malakoff i Billoncourt do szło późnym wieczorem do niezwykle krwawych walk ulicznych. Policja, na którą demonstranci nacierali z rewolwerami, odpowiedziała salwami z karabinów. Dwie osoby zostały zabite, kilka odniosło rany.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w samym Paryżu 510 osób.

SMUTNY „TŁUSTY WTOREK".

Paryż. — W tak wesoło zazwyczaj obchodzony w Paryżu „tłusty wtorek" przeciągnęło ulicami miasta 8 pogrzebów ofiar ostatnich walk ulicznych. Sztandary na gmachach publicznych opuszczone są wciąż do połowy masztu. Tragiczna lista ofiar ostatnich demonstracji powiększyła się o nazwiska 3-ch osób, zmarłych w szpitalach.

Austrja w obliczu

trzech dyktatur.

Paryż. — Śledząc z natężoną uwagą wypadki, rozgrywające się w Wiedniu i w Linzu, francuskie koła polityczne nie ukrywają obawy, że załatwią one realizację t. zw. „zimnego Anschlussu" przez upodobnienie metod i systemu rządów w Austrji do hitlerowskich.

Zarzuca się Dollfussowi błędną taktykę w ustanowieniu dyktatury opartej wyłącznie niemal na Heimwehrze. Panem sytuacji zdaje się być dzisiaj nie Dollfuss, lecz ks. Starhemberg, szef Heimwehry, grupującej zaledwie 20 proc. sił austrjackich i podminowanej przez hitleryzm.

Śmiertelna walka wypowiedziana socjal-demokracji i Schutzbundowi pozbawi Austrję według opinji francuskiej głównego elementu antyhitlerowskiego. Konsekwencją tego będzie dalszy wzrost partji nacjonal-socjalistycznej, oraz jej wpływ na Heimwehrę.

Prasa omawia pesymistycznie przyszłe losy Austrji, która wzięta między trzy dyktatury: marksistowską, faszystowską i hitlerowską i pozbawiona dostatecznego poparcia o zgodne między sobą wielkie mocarstwa, ulegnie prędzej czy później sile atrakcyjnej Niemiec.

PRZYWÓDCY REWOLTY ARESZTOWANI LUB ZBIEGLI.

Wiedeń. — Natychmiast po rozwiązaniu partji socjal-demokratycznej oraz gminy m. Wiednia, tudzież zamianowania ministra opieki społecznej Schmitza komisarzem rządowym Wiednia, wywieszone zostały w ratuszu wiedeńskim po prawej stronie wieży flaga heimwehrowska, zaś po lewej flaga państwowa austrjacka czerwono-biało-czerwona. Ratusz obsadzony jest przez wojsko i policję.

Dotychczas aresztowani zostali: b. burmistrz m. Wiednia Seitz, wiceburmistrz Emmerling, radny dr. Danneberg, b. kanclerz Austrji i b. prezydent Rady Narodowej dr. Renner oraz komendant republikańskiego Schutzbundu Koerner i radny Schärf.

Podobno większa liczba puczystów socjalistycznych z Linzu zbiegła ubiegłej nocy w kierunku granicy czesko-słowackiej.

MASOWA UCIECZKA ŻYDÓW Z AUSTRJI.

Berno Morawskie. — W ciągu nocy nadeszły z Wiednia wiadomości, że ludność żydowską stolicy naddunajskiej ogarnął formalny nastrój paniczny. Panikę tę potęgowały nieprzeniknione ciemności, które zaległy całe miasto oraz ciągle powtarzające się odgłosy strzelaniny w różnych okolicach zarówno w śródmieściu, jak i na przedmieściach.

Szczególnie wśród żydów obcokrajowców panika ta zaznaczyła się niezwykle silnie. Opuszczają oni pośpiesznie Austrję w obawie pogromów, które — ich zdaniem — czają się w dwuznacznem zachowaniu się hitlerowców w czasie walk rewolucyjnych w ciągu dnia poniedziałkowego.

STRAJK GENERALNY ZAŁAMAŁ SIĘ

Wiedeń. — Dwa dni rewolty socjalistycznej wykazały, że strajk generalny, jaki pragnęli przeprowadzić socjaliści, załamał się zaraz na początku na skutek oporu większej części robotników, którzy nie chcieli porzucić pracy. Światło elektryczne w Wiedniu zostało przywrócone. Wieczorne pisma wiedeńskie przynoszą głosy prasy zagranicznej o wypadkach w Austrji, stwierdzające całkowitą klęskę partji socjalistycznej.

VOERGL W TYROLU W RĘKACH SOCJALISTÓW.

Insbruck. — W przemysłowem Voergl w dolinie Innu miano obsadzić we wtorek socjalistyczny dom partyjny. Robotnicy zebrali się i stawili opór.

Siły policyjne w Voergl były za słabe wobec robotników. W pobliskiej miejscowości górniczej Haering zastrajkowała część górników i wraz z Schutzbundem pomaszerowała do Voergl.

Z Insbrucka wysłano Heimwehrę i policję. Położenie jest krytyczne.

RUCH KOLEJOWY JUŻ NORMALNY.

Wiedeń. — Dyrekcja austrjackich kolei związkowych komunikuje, że ruch na kolejach austrjackich odbywa się normalnie. Dyrekcja ostrzega personel kolejowy przed agitacją niepowołanych elementów, zapowiadając surowe kary w razie organizowania strajku lub biernego oporu.

Zacięte walki trwają

Wiedeń. — W Wiedniu wczoraj późnym wieczorem walki trwały nadal w różnych punktach miasta. Zajęty przez socjalistów Florissdorf nie został jeszcze zdobyty przez wojska rządowe.

W Ottakring socjaliści zpowrotem zajęli dom robotniczy. W Steyer socjaliści zajęli wzgórze i ustawili tam armaty oraz karabiny maszynowe.

Według pogłosek, prezydent Wiednia Seitz zmarł w więzieniu na atak serca.

Dwaj żydzi przywódcy socjalistów — Deutsch i Bauer zbiegli do Czechosłowacji.

Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona. W samym Grazu naliczono około 70 zabitych. Aresztowano kilka tysięcy osób. Liczba zabitych wynosi przypuszczalnie kilkaset osób.

Wszystko przemawia za tem, że walki przeciągną się na noc z wtorku na środę.

ZACIEKŁE WALKI O FABRYKĘ BRONI W STYRJI.

Wiedeń. — Jako bardzo poważne uważają położenie w Styrji, dokąd wysłano bataljon piechoty zmotoryzowanej. Oddziały Heimwehry pod dowództwem ks. Starhemberga maszerują na Steyr. Po przygotowaniu artyleryjskiem ma piechota ruszyć do ataku na Steyr.

W Kapfenbergu (w Styrji), gdzie znajduje się wielka fabryka broni i amunicji, obsadzili socjaliści starostwo i zmusili starostę do pisemnego wydania im pełnomocnictwa do objęcia administracji w sąsiedniem miasteczku Bruck.

Powitanie min. Becka

W MOSKWIE.

Moskwa. — Wczoraj przybył tu minister spraw zagr. p. Beck z małżonką w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Dębskiego, radcy min. spraw zagr. Balińskiego, nacz. red. PAT-a Oberskiego i in.

Na dworcu witali p. min. Becka komisarz Litwinow z małżonką, członkowie kolegjum komisaratu spraw zagr. Krestiński, Stomoniakow i Radek, członkowie poselstwa polskiego i liczni przedstawiciele prasy.

Na dworcu ustawiona była kompanja honorowa. Po odegraniu przez orkiestrę polskiego hymnu narodowego, komisarz Litwinow powitał p. ministra w imieniu rządu sowieckiego.

Wielki proces komunistycznej partji

zachodniej Ukrainy w Łucku

Warszawa. — W dniu 15 bm. rozpocznie się w Łucku wielki proces 57-miu członków komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, oskarżonych o dążenie do oderwania od państwa polskiego południowo-wschodnich województw.

W końcu października 1930 r. w związku ze wzmagającym się na Wołyniu ruchem komunistycznym, władze przystąpiły do aresztowań członków organizacyjnych komunistycznej partji zach. Ukrainy w pow. włodzimierskiem przyczem akcja likwidacyjna doprowadziła do wykrycia i ujęcia członków okr. Komitetu KPZU. w Chełmie.

Po żmudnem śledztwie pociągnięte zostały do odpowiedzialności następujące osoby: Mikołaj Pawłyk, Iwan Zarwa, Andrej Stecko, Ozjasz Schechter, Józef Kupraniec, Herman Knoll, Wilhelm Stolarczyk, Chuna Stuk, Antoni Galiński, Antoni Kowal, Edward Lanota, Jakób Schulsinger, Aleksander Lebewohl, Olga Płatonow, Blima Hinkelstein, Eugenjusz Kuszko, Mieczysław Wiciński, Jan Zabawka, Róża Weissberg, Anna Piatiska, Mozes Neustein, Bogdan Dudykiewicz, Michał Durdela, Fedor Jaworski, Bogdan Dutkiewicz, Włodzimierz Soroniewicz, Piotr Ostachińczuk, Ilja Dolhanik, Leonid Kuchta, Iwan Danyszczuk, Michał Stepaniec, Piotr Łyszega, Włodzimierz Ogonowski, Osyp Rudziński, Grzegorz Galjan, Mojżesz Horowitz, Stanisław Biłaska, Jan Kozar, Samuel Ruderfer, Mikołaj Szczyrka, China Blumenkranz, Mojżesz Świ-

Losy I klasy

po zł. 10. — za ćwiartkę

poleca słynna

z wielu większych wygranych

KOLEKTURA

Antoniego Egera

W CZĘSTOCHOWIE

I-sza Aleja 14, telef. Nr. 14-41.

Zamiejscowym wysyła się zaraz po otrzymaniu wpłaty n. P. K. O. Nr. 140.196.

szczuk, Szymon Eckstein Chana Elsenbaum, Wacław Piętala, Michał Oleksiuk, Dawid Haberman, Aron Kohn, Michał Pyzio, Michał Wożek, Herman Schwarz Chana Urbach, Róża Spekulant Jan Reising, Zofja Kohut i Sloma Gonik.

Wszyscy oskarżeni oni są o to że weszli w porozumienie z innemi osobami w celu oderwania od państwa polskiego południowo-wschodnich województw i przyłączenia ich do ościennego państwa oraz w celu zmiany przemocą ustroju państwa polskiego i zastąpienia go ustrojem komunistyczno-radzieckim.

Jest to największy tego rodzaju proces na Wołyniu. Do sprawy tej wyjeżdża z Warszawy kilku rzeczoznawców. Ponadto wyjeżdża również z Warszawy pięciu adwokatów, którzy biorą udział w sprawie.

Obszerny akt oskarżenia sporządzony przez wiceprokuratora sądu okr. w Łucku Stachurskiego obejmuje 130 stron pisma maszynowego.

Proces ten miał już odbyć się przed kilku miesiącami, lecz część oskarżonych uchyliła się od przyjęcia aktu oskarżenia doręczonego im w języku polskim i zażądała dostarczenia im aktu oskarżenia w języku ruskim. Żądanie to zostało ostatecznie uwzględnione.

Sprawa potrwa około dwóch miesięcy.

Rewolta otwiera

hitlerowcom wrota do władzy.

Berlin. — Berlin przyjął z pozornym spokojem wiadomość o wypadkach w Austrji. Mimo to daje się ogólnie wyczuwać, że hitlerowcy sądzą, iż obecnie nadszedł moment, któryby można było wyzyskać w celu ugruntowania swej władzy w Austrji. Prasa niemiecka obwinia wprost dr. Dollfussa, że jego polityka stała się przyczyną rozruchów i że nie będzie się mógł oprzeć naporowi wypadków. Twierdzą dalej, że Dollfuss opiera się tylko na sile bagnetów, która jednak nie zdoła już uratować jego rządu. W rezultacie prasa dochodzi do przekonania, że jedynie hitleryzm może uratować Austrję od katastrofy.

WIEDEŃ ROKUJE JUŻ Z BERLINEM?

Londyn. — W Londynie otrzymano wiadomość, że pomiędzy rządem niemieckim a faszystami austrjackimi rozpocząć się mają w tym tygodniu tajne próby porozumienia.

Rokowania te prowadzić ma podobno z ramienia rządu niemieckiego wicekanclerz v. Papen. W razie powodzenia tych rokowań, rząd niemiecki gwarantowałby lojalne współdziałanie z rządem faszystowskim w Austrji, faszyści zaś austrjaccy mieliby zobowiązać się do utworzenia nowego rządu, na którego czele stanąłby obecny wicekanclerz Fey.

Prez. Lebrun zachorował

Pogłoski o ustąpieniu.

Paryż. — „L'Ordre" podaje pogłoskę, jakoby prezydent republiki Lebrun w związku z ostatniemi wypadkami politycznemi zapadł poważnie na zdrowiu. — Pewne koła miałyby się nawet liczyć z możliwością przesilenia na stanowisku prezydenta. Wystąpienie cieszącego się ogólnem poważanem i ogromną popularnością przewodniczącego Izby deputowanych Fernanda Bouisson z partji socjalistycznej wskazywałoby na to, że zamierza on wysunąć swoją kandydaturę na wypadek wakansu w pałacu Elizejskim. Dziennik dodaje jednakże, że pogłoski te winny być przyjmowane z zastrzeżeniem i że są conajmniej przedwczesne. Wyznaczone na dziś posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki zostało z powodu niedyspozycji prezydenta odłożone do czwartku.

KRWAWY BUNT W WIĘZIENIU AMERYKAŃSKIEM.

Londyn. — Z Nowego Jorku donoszą: W miejscowości Walla-Walla, gdzie mieści się największe więzienie karne stanu waszyngtońskiego, wybuchł bunt więźniów. Po wspólnie spożytym obiedzie więźniowie dobyli nagle noży i innych przedmiotów, przemyconych do więzienia i rzucili się na dozorców, zabijając jednego i raniąc ciężko dwu innych.

Obezwładniwszy dozorców więźniowie pobiegli do bramy więzienia, tam jednak zostali zasypani gradem kul z karabinu maszynowego, umieszczonego w wieży. 6-ciu więźniów zostało zabitych, 12-tu ciężko rannych, reszta w popłochu cofnęła się z powrotem do więzienia, poddając się policji.

OKRĘT DUŃSKI SKAZANY NA ZAGŁADĘ NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

Wielkawieś — Duński statek „Tempo", zdążający z Kopenhagi do Gdańska po ładunek żyta, pod dowództwem kpt. Aleksandra Meyera, o pojemności 196 tonn, ogarnięty został na pełnem morzu burzą i z powodu małego obciążenia, musiał szukać schronienia w porcie. Tymczasem czas naglił i okręt ten wjechał w grząski piasek na ląd między Karwią a Ostrowem.

Statek należy uważać za stracony, ponieważ koszty wydobycia byłyby większe, od wartości statku. Załoga w liczbie 9-ciu marynarzy została uratowana.

Przyjęcie ustawy

o poborze rekruta.

Warszawa. — Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych Sejmu dokonano przydziału referatów oraz wysłuchano sprawozdań o rządowych projektach ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji umów porozumień protokułów z poszczególnemi państwami. Przewodniczący komisji poseł Radziwiłł zawiadomił posłów, że w przyszłem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych weźmie udział minister Beck.

Pod przewodnictwem posła ger. Galicy obradowała sejmowa komisja spraw wojskowych. Poseł Siciński zreferował projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1934. W dyskusji pos. Arciszewski (Str. Nar.) oświadczył, że Klub jego będzie głosował za ustawą. Poseł Pużak (PPS) zapowiedział, że głosować będzie przeciw ustawie. Następnie przemawiali pos. Burda i wiceminister gen. Składkowski, poczem projekt ustawy o poborze rekruta w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. Zkolei poseł Tebinka (B. B.) referował projekt ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Projekt ten wypełnia lukę w polskiem ustawodawstwie dając podstawę prawną do zorganizowania obrony biernej całego społeczeństwa na wypadek niebezpieczeństwa, jakiem mógłby być atak lotniczo-gazowy w chwili, gdy społeczeństwo to do obrony nie jest przygotowane. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

WYROK ŚMIERCI W KIELCACH.

Kielce. — Rozprawa doraźna w sądzie okręgowym w Kielcach o morderstwo rabunkowe przeciw włościaninowi Władysławowi Urbanowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo wiejskiego handlarza Majera Gruszki w lesie grzybowskim, pow. stopnickiego, w dniu 28 grudnia ub. r., została zakończona we wtorek. Przewodniczący sądu po naradzie trybunału ogłosił wyrok, skazujący Władysława Urbanowskiego na kare śmierci.

OBRABOWANIE LEKARZA W CZASIE POWROTU Z BALU.

Tarnów. — Na powracającego we wczesnych godzinach porannych z balu strzeleckiego dr. Bochenka napadło przed bramą jego mieszkania na Placu Sobieskiego 3-ch bandytów, którzy, otoczywszy go, krzyknęli: „Futro, albo portfel!".

Lekarz, widząc przewagę napastników, oddał im portfel, w którym znajdowało się 100 złotych.

Obrabowanie lekarza w śródmieściu, naprzeciw budynku starostwa, wywołało w Tarnowie zrozumiałą sensację.

Cztery konie z wozem

zapadły się pod ziemię.

Sosnowiec. — Koło Zagórza, gdzie jest wiele odkrywek węglowych, wydarzył się wypadek, którego ofiarą padły cztery konie.

Na „czarną giełdę szybikową" przybyli dwaj gospodarze z Siewierza, z zamiarem kupna węgla. Po ubiciu interesu z bezrobotnymi, naładowano wóz węglem zaprzężonym w parę koni.

Wbec ciężkiego terenu konie nie mogły ruszyć, wówczas furman Stanisław Ząbek pożyczył sobie drugą parę koni i z trudem ruszył z miejsca. Wskutek mgły nie zauważył jednak, że w pobliżu znajduje się drugi szybik i konie para za parą wpadły do 15-metrowej czeluści i pociągnęły za sobą wóz, który roztrzaskał się na drobne kawałki.

Woźnica, idący obok wozu zorjentował się w ostatniej chwili i puścił lejce, dzięki czemu ocalał. Po pewnym czasie wydobyto trupy końskie.

WRAŻENIA I UWAGI.

SPRAWA BUDOWY SZPITALA

Sądząc z odgłosów narad jakie odbywają się w Magistracie, sprawa budowy szpitala powszechnego miejskiego znajduje się w fazie ostatecznych decyzji. Jak wiadomo, dotychczasowy stan szpitalnictwa miejskiego w Częstochowie przedstawia się jak najgorzej; to też to niezmiernie doniosłe zagadnienie które ma rozwiązać Magistrat w najbliższej przyszłości, powinno zainteresować szeroką opinję publiczną, zwłaszcza, że istniejący już dość dawno projekt wybudowania szpitala na bardzo oddalonym od miasta terenie za Parkitką budzi duże zastrzeżenia.

Wiadomą jest rzeczą że miejscowe stowarzyszenie lekarskie, którego opinja fachowa powinna mieć w takich razach decydujące znaczenie, złożyło Magistratowi m. Częstochowy w tej tak ważnej kwestji wyboru miejsca pod szpital memorjał, w którym szeroko uzasadniony jest sprzeciw co do celowości budowy szpitala w miejscu tak znacznie odległem od centrum miasta.

Nie ulega kwestji że miejsce dotąd upatrzone pod szpital ma swoje zalety, jak że jest położone w okolicy naszego miasta może najzdrowszej, a znaczna przestrzeń tego placu daje duże możliwości odpowiedniego urządzenia szpitala systemem pawilonowym i w przyszłości ułatwia dalszy jego rozwój. Jednak jeżeli wziąć pod uwagę, że miasto nasze rozwija się głównie we wręcz przeciwnym kierunku i dziś już 90 proc. ludności zamieszkuje dzielnice które byłyby o kilka czy nawet kilkanaście kilometrów oddalone od przyszłego szpitala, to niewątpliwie, że nawet przy najbardziej uprzystępnionej komunikacji ze szpitalem stwarzałoby to duże trudności przy prowadzeniu takiego dużego i najkosztowniejszego działu naszej gospodarki miejskiej.

Niezmierne ważne, a może jeszcze ważniejsze są objekcje jeżeli chodzi o przewożenie ciężko chorych, zwłaszcza na operacje, a zadanie udzielania pomocy w nagłych i ciężkich wypadkach, które w tak dużem mieście przemysłowem są dość częste, wytworzyłoby rzeczywiście sytuację dość poważną w tej dziedzinie.

Już z tego pobieżnego omówienia kwestji wyboru miejsca pod szpital widzimy, jak jest doniosła ta sprawa, to też warto, aby opinja społeczna wydała swój sąd nad tym doniosłym problematem.

A. Włosiński.

KRONIKA

Częstochowa 15 Luty Czwartek

Dziś — Faustyna i Jowity.
Jutro — Juljanny pn. i m.
Wschód słońca o godz. 6,58
Zachód „ „ 16.59

Kalendarzyk historyczny:

Wojna domowa wszczęta o wybór króla 1383 roku.

— **Walne zebranie akcjonarjuszów Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie.** Dziś, w czwartek, o godz. 4-ej po południu w pierwszym, a o godz. 5-ej w drugim terminie, odbędzie się w lokalu Stow. Kupców Polskich, III Aleja nr. 46 (wejście od ul. Dąbrowskiego), walne zebranie akcjonarjuszów Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru w Częstochowie Sp. Akc. Sprawy b. ważne. Wejście za imiennemi zaproszeniami uprawniającemi do uczestniczenia i głosowania.

— **Ze Zw. Pracy Ob. Kobiet.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet prosi nas o przypomnienie paniom członkiniom o zebraniach czwartkowych o godz. 19-ej i pół w lokalu Związku, Aleja 19.

— **Ogólny zjazd adwokatów polskich.** V-ty ogólny zjazd adwokatów polskich zwołany został przez Zarząd Gł. Związku Adwokatów na miesiąc czerwiec r. b. do Krakowa.

— **Nowe projekty uregulowania składek po szkołach.** Władze oświatowe postanowiły przystąpić do nowego uregulowania kwestji składek, zbieranych wśród młodzieży szkolnej na najrozmaitsze cele. Projektowane jest wprowadzenie zasady składki zbiorowej w wysokości 20 gr. od ucznia miesięcznie. Składka zbiorowa byłaby podzielona w ten sposób, iż 10 gr. przeznaczanoby na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych, a pozostałe 10 gr. dzielonoby między inne stowarzyszenia, jak np. LOPP i Ligę Morską i Kolonjalną. Podział następowałby w stosunku procentowym, w zależności od ilości członków, jaką stowarzyszenie posiada wśród młodzieży szkoły.

— **Licencje na import do Francji.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że władze francuskie, rozporządzeniem z dnia 8 b. m. ważność licencji na import do Francji towarów kontyngentowych ustaliły na 90 dni dla towarów, pochodzących z państw europejskich i na 120 dni dla towarów, pochodzących z państw zamorskich.

— **Badanie pokrewieństwa w urzędach.** W urzędach i przedsiębiorstwach państwowych sprawdzane są obecnie w myśl specjalnej instrukcji stosunki pokrewieństwa urzędników. W myśl nowych przepisów pragmatyki służbowej jest bowiem niedopuszczalne zatrudnianie pracowników państwowych w taki sposób, aby urzędnik był bezpośrednim przełożonym lub podwładnym w stosunku do swoich bliższych i dalszych krewnych, nawet w linji bocznej do trzeciego stopnia pokrewieństwa, lub powinowactwa. Gdyby się okazało, że taki stosunek pokrewieństwa zachodzi pomiędzy podwładnymi i przełożonymi, zastosowane będą odpowiednie przeniesienia.

— **Ceny chleba.** Podług urzędowych danych, na 1 lutego r. b., zanotowano detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego, pytlowego za klg.: Lwów — 33 gr., Warszawa — 32 gr., Wilno, Pińsk, Białystok, Przemyśl, Drohobycz, Tarnów, Nowy Sącz, Katowice, Bielsko, Poznań i Toruń — 30 gr., Stanisławów i Kraków 29 gr., Baranowicze, Tarnopol, Włocławek, Łódź, Kalisz, Kielce i Gdynia 28 gr., Grodno, Lubin i Bydgoszcz — 27 gr., Radom — 26 gr., Równe, Żyrardów i Częstochowa — 27 gr., Brześć n. B. i Sosnowiec — 24 gr., Łuck — 23 gr.

Zryczałtowanie opłat

ubezpieczeniowych od służby domowej.

Wczoraj w ministrestwie opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie stawek ubezpieczeniowych od służby domowej. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele ministerstwa oraz Izby ubezpieczeń społecznych, a także warszawskiej ubezpieczalni. W wyniku konferencji postanowiono przychylić się do wniosków ubezpieczalni warszawskiej i zryczałtować opłaty socjalne od całej służby domowej według skali, ujętej w grupy zarobkowe.

Podziału na grupy zarobkowe dokonać ma ubezpieczelnia warszawska. Również ubezpieczalnia ma oszacować wartość świadczeń w naturze i ustalić wysokość zryczałtowanych opłat dla każdej z grup zarobkowych.

Przy zarobkach do wysokości 60 zł. miesięcznie opłaty socjalne ponosić będzie w całości pracodawca, przy zarobkach wyższych służba domowa uiszczać ma ustawową część wpłaty.

— **Mundury lniane dla harcerzy.** W komisji mundurowej głównej kwatery harcerzy rozważana jest obecnie sprawa wprowadzenia dla harcerzy nowych mundurów lnianych produkcji polskiej. Jedna z placówek harcerskich w Żyrardowie zajęłaby się w porozumieniu z miejscowemi fabrykami produkcją materjałów

lnianych. Materjały te będą specjalnie barwione; mundury dla zuchów mają być koloru szarego, dla starszych harcerzy zaś koloru khaki.

Sprawa ta zdecydowana zostanie w naj bliższym czasie. Posiada ona znaczenie gospodarcze z uwagi na możliwości więk szego zużycia lnu krajowego.

— Członkowie przysposobienia wojsko wego a zaopatrzenie inwalidzkie. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28-go października 1933 r. w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem z dnia 17 marca 1932 r., począwszy od 1 kwietnia r. b. mają prawo do zaopatrzenia inwalidzkie go również członkowie przysposobienia wojskowego.

Postanowienie to dotyczy członków przysposobienia wojskowego, którzy doznali uszkodzenia zdrowia nietylko z po wodu kalectwa, lecz również z powodu choroby nabytej wskutek urazu. Tej ostatniej kategorji członków przysposobienia wojskowego przysługuje prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego tylko wtedy, jeżeli uraz, którego następstwem jest choroba, nastąpił po 1 kwietnia r. b.

Zw. właścicieli nieruchomości

wygrał sprawę o podatek inwestycyjny.

Pamiętna sprawa chodników w Częstochowie i kolosalnych sum opłat za ich ułożenie wiąże się ze skargą przeciwko wymiarowi podatku inwestycyjnego, jaką podobnie jak u nas wytoczyło Stow. właścicieli nieruchomości we Lwowie.

Skarga przeciwko **wymiarowi podatku inwestycyjnego,** nałożonego przez magistrat lwowski, **wniesiona przez Związek właścicieli realności, została przez Najw. Trybunał administracyjny w Warszawie uwzględniona.**

Najw. Trybunał admin. **uchylił zaskarżone wymiary podatku, a ponadto uchylił zaskarżone orzeczenie urzędu wojew. we Lwowie w sprawie wymiaru opłaty gminnej od czyszczenia jezdni.**

— Maskarada uliczna i potratowane dzieci. Dorocznym zwyczajem w ostatnie trzy dni karnawału gromady wyrostków urządzały sobie co wieczór wesołą maskaradę uliczną w Alejach. Grupy t. zw. „przebierańców" były może mniej liczne, niż w ub. roku, ale niemniej gwar ne i ruchliwe. Najtłumniej wyległy maskaradowe postacie w ub. wtorek wieczorem, m. in. sensację wywoływali dwaj jeźdźcy arabscy na koniach, olbrzymia małpa à la King-Kong, niedźwiedź, wielki bocian i t. d.

Oczywiście maskaradowicze w przebraniach otoczeni byli tłumem przechodniów i uwijającej się wszędy dzieciarni. W tłoku obok mostu kolejowego doszło do wypadku potratowania dwojga dzieci, które jednak na szczęście poważniejszych obrażeń nie doznały.

Niebezpieczna platynowa blondynka

Ujęcie szajki usypiaczy kolejowych.

Jak już pokrótce donosiliśmy, od dłuższego czasu w pociągach, kursujących na szlaku Warszawa — Kraków — Częstochowa grasowała nieuchwytna platynowa blondynka, należąca do szajki t. zw. usypiaczy kolejowych.

Piękna, elegancko ubrana dama zajmowała zwykle miejsce w przedziale pierwszej lub drugiej klasy, wyszukując przytem jakie przedziały gdzie znajdował się tylko jeden podróżny. Pierwszeństwo mieli zawsze panowie, podróżujący z walizkami opieczętowanemi etykietami hoteli zagranicznych.

Po zajęciu miejsca w przedziale dama zagłębiała się początkowo w lekturze, poczem od niechcenia nawiązywała rozmowę, a gdy towarzysz podróży został już dostatecznie usidlony jej wdziękiem i manierami, wówczas częstowała go papierosem lub kieliszkiem wina. Dopiero po upływie kilku godzin ofiara usypiaczki budziła się z oczadzenia konstatując z przerażeniem zniknięcie walizek.

Wiele osób obawiając się kompromitacji, nie zgłaszało się do policji, ale byli i tacy, którzy odrazu meldowali władzom o interesującej damie, przyczem jednym z ostatnio okradzionych był znany przemysłowiec częstochowski, któremu piękność zeskamotowała teczkę zawierającą znaczną sumę pieniędzy w złocie i walucie zagranicznej. W ub. tygodniu okradziony został pewien dyplomata angielski, który pod czas podróży stracił kosztowności.

Postanowiono za wszelką cenę odzyskać stratę i oto na linję został delegowany pewien urzędnik policyjny, który w przedzia le Iszej klasy odgrywał rolę bogatego przemysłowca plasując na półkach piękne walizy z nalepkami zagranicznemi. W ten sposób kilkakrotnie odbył podróż na szlaku Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków.

Kilka dni upłynęło bez rezultatu, aż oto onegdaj w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy, urzędnik dostrzegł uroczą kobietę, która wzbudziła w nim silne podejrzenie. Wywiadowca nawiązał z pięknością znajomość, poczem zaprosił ją do swego przedziału. Poczęstowany papierosem zamienił zręcznie na swój własny, poczem udał że traci przytomność. Złodziejka zre widowała portfel i walizkę i najspokojniej wysiadła na stacji Błeszno, gdzie do usypiaczki podbiegło dwóch mężczyzn, którzy odebrali od niej walizki, poczem we troje udali się do wyjścia, gdzie ich oczywiście zatrzymano. Piękną naczelniczką bandy okazała się 24 letnia warszawianka Helena Kropiwnicka, kobieta lekkich obyczajów, rejestrowana, zaś wspólnikami jej są: 28 letni Jan Stefański i Moszek Sonenfeld kilkakrotnie karany „mojkarz". Bandę osadzono w więzieniu.

Z Sądu Okręgowego.

Podwyższenie kary zabójcy leśniczego Pełczyńskiego.

W dniu 17 listopada ub. r. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza skazał 23-letniego mieszkańca wsi Dąbrowa, gm. Przystajń, Adama Wręczyckiego na 8 lat więzienia za skrytobójcze morderstwo leśniczego lasów państwowych Zygmunta Pełczyńskiego.

Według aktu oskarżenia, domniemanym motywem zabójstwa była zemsta ze strony Wręczyckiego za ojca, który z tragicznie zmarłym leśniczym miewał często nieporozumienia na tle kłusownictwa.

Od wyroku tego obie strony odwołały się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który onegdaj rozpoznawał tę sprawę i po wysłuchaniu przemówienia prokuratora i obrońcy, ze względu na skrytobójczy mord podwyższył Wręczyckiemu wymiar kary z 8 na 12 lat więzienia.

Fałszerze pieniędzy

i ich kolporterzy przed sądem.

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko kilkunastu osobom oskarżonym o fałszowanie i kolportowanie fałszywych monet.

W roku ubiegłym przez dłuższy okres czasu w mieście naszem znajdowała się w obiegu znaczna ilość fałszywych 50-cio groszówek i złotówek, wreszcie na jesieni u niejakiej Florentyny Szwed podczas rewizji znaleziono odpadki materjałów, służących do wyrobu fałszywych pieniędzy, które Szwed puszczała w obieg przy pomocy małoletniej córki. Do ostatecznego zaś wykrycia występnej organizacji przyczyniło się aresztowanie przed P. U. P. P. Tadeusza Łukasika, przy którym znaleziono 15 fałszywych 50-groszówek. Badany w śledztwie Łukasik zeznał, że monety otrzymał od Józefa Gretnera i Władysława Głąba, niklowaniem zaś pieniędzy zajmował się Wł. Skrzypczyk.

Oskarżeni są o puszczanie w obieg i podrabianie pieniędzy: Stefan, Bolesław, Marjanna i Zofja Hebkowie z pod Częstochowy, Florentyna Szwed, Wł. Głąb, Wł. Skrzypczyk, Tadeusz Łukasik, Józef Gretner i Marjanna Krzysztofik.

Do rozprawy powołano około 50 świadków. Oskarżonych broni 4 adwokatów.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,38.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 14 na 15 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18

— Mąż okradł żonę. Baumatz Rywka, Garibaldiego 15 zameldowała policji, że mąż jej Zalma skradł jej z mieszkania garderobę i bieliznę damską, ogólnej wart. 200 zł.

— Samobójstwo w pociągu. W poniedziałek rano w pociągu, idącym od strony Dąbrowy Górniczej do Częstochowy, dokonano w ubikacji niezwykłego odkrycia. Mianowicie znaleziono tam trupa nieznanego osobnika. Samobójca trzymał jeszcze rewolwer w ręku. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Wezwany lekarz kolejowy stwierdził już tylko śmierć.

— Ani słodyczy, ani pieniędzy. Lisowski Józef (Aleja Wolności 32) zameldował policji, że w dniu 18 stycznia r. b. dał Bronisławowi Jachowi, zam. Aleja Wolności 16, do sprzedania słodycze za sumę 9 zł., które to Jach sprzedał, a pieniądze sobie przywłaszczył.

— Warsztat pracy skradli. Szwarc Aron (Warszawska 50) zameldował policji, że skradziono mu z podwórza blat od warsztatu stolarskiego, wart. 35 zł.

— Co im wpadło pod rękę. Rozenberg Estera (Krótka 28) zameldowała policji, że nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania dobranym kluczem, skąd skradli serwetę pikową, dwa kawałki towaru, oraz złotą obrączkę, wartości ogólnej 489 złotych.

— Z wozu. Fajge Herszlik (Stary Rynek 19) zameldował policji, że na Nowym Rynku skradziono mu z wozu worek, w którym były trzy chodniki i 7 kawałków płótna wiejskiego, wart. 87 zł.

Kronika sportowa

Dobry wynik Karliczka w Berlinie. Czołowy pływak polski Karliczek, przebywający obecnie stale w Berlinie, startował tam na zawodach, przyczem w biegu na 100 mtr. na wznak osiągnął doskonały czas 1:14,1 przegrywając tylko o 0,1 sek. do Niemca Schwarza, a bijąc Heisego, który miał czas 1:16.

*

Lankosz — akademickim mistrzem. W Rabce zakończone zostały akademickie narciarskie mistrzostwa Polski. W kombinacji pierwsze miejsce zdobył Lankosz przez Teysere, Żydkowiczem i Głodkiewiczem. Na szóstem miejscu Grużitis (Łotwa), a na 7-em Music (Jugosławja). W otwartym konkursie skoków wygrał Ele Nils (Norwegja) przed Lankoszem. Poza konkursem Ele Nils miał 48 mtr., a zakopiańczyk Schindler 47 mtr.

*

Hokeiści niemieccy w Polsce. Polski Związek Hokeja Lodowego uzyskał już zgodę niemieckiego Związku co do przyjazdu reprezentacyjnej drużyny Niemiec (mistrza Europy) na dwa mecze do Polski w dniach 17 — 18 lutego. Pod uwagę mogą być brane Krynica, Zakopane, Katowice, a w wypadku mrozów, także Warszawa lub Lwów.

*

Billorówna i Kowalski wyjechali do Helsingforsu. Wczoraj wieczorem opuściła Warszawę mistrzowska para Polski w jeździe figurowej na lodzie, Billorówna — Kowalski, udając się na mistrzostwa świata do Helsingforsu. Para polska weźmie również udział w międzynarodowych zawodach w Sztokholmie, które odbędą się w końcu b. tygodnia.

Ostatnie wiadomości

1000 ZABITYCH.

Wiedeń, 14.2. — Przypuszczalnie straty Schutzbundu na prowincji i w Wiedniu przekroczyły cyfrę 1000 osób, straty po stronie wojsk rządowych i policji obliczają na przeszło sto osób. W kołach rządowych twierdzą, że socjal-demokraci sprowadzili broń z Czechosłowacji.

Sytuacja bojowa w Austrji

Praga, 14.2. — Według otrzymanych tu taj doniesień, możliwie sprawdzonych, sytuacja walk rządu z socjalistami w Austrji przedstawiała się jak następuje: W Austrji Dolnej — spokojniej. W Austrji Górnej natomiast, a zwłaszcza w jej centrach przemysłowych, trwają i szerzą się dalsze walki ze zmiennemi wynikami. W niektórych miejscowościach objęty, należące lub obsadzone przez socjaldemokratów i Schutzbund, przechodziły z rąk do rąk. Dotyczy to zwłaszcza t.zw. domów ludowych i innych t. p. ognisk robotniczych. W Linzu panował względny spokój.

W Wiedniu samym koleje, telefony i oświetlenie, przy pomocy sił techniczno-woskowych i „Heimwehry" uruchomione, funkcjonowały częściowo. Siły „Heimwehry" wzięły „do niewoli" kilkuset socjalistów, którzy będą postawieni przed trybunałem wojskowym, z powodu zaprowadzonego stanu oblężenia. Wojska rządowe i „Heimwehra" posługują się artylerją lekką, podczas gdy socjaliści w wielu miejscowościach rozporządzają kar taczownicami.

Wszelkie inne związki i organizacje robotnicze, poza socjalistycznemi, wydały odezwy uspokajające i wzywające do zachowania porządku, niemieszania się do walk i t. d.

Socjaliści w niektórych miejscowościach w Austrji Górnej przerobili z wielką sprawnością samochody towarowe na opancerzone, zaopatrzyli je w kartaczownice i z tych zaimprowizowanych, szybko uruchomianych tanków, strzelają do wojsk rządowych i „Heimwehry".

Dwudniowe walki w Wiedniu pociągnęły za sobą wielką lość ofiar, o których komunikaty oficjalne narazie nie mówią. Wielkie bloki budynków gminnych, zamieszkałe przez tysiące robotników, pod ogniem artylerji zmieniły się w rumowiska, pod któremi leżą pogrzebane setki ofiar zabitych i ciężko rannych.

Zbiegowie żydowscy z Wiednia

JUŻ SĄ W KRAKOWIE.

Kraków, 14.2. — Przybyła do Krakowa liczna grupa żydów, uciekających z Wiednia z powodu rozruchów.

DWA LATA NADUŻYĆ W KSIĘGARNI WOJSKOWEJ.

Warszawa. — Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę defraudacji w księgarni wojskowej.

Ławę oskarżonych zajęli kierownik księgarni Bartoszewicz, ekspedjenci: Rozbicki, Monkiewiczowa i Zieliński oraz kasjerka Sochacka.

Nadużycia trwały około 2 lat, przyczem suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi przeszło 30 tys. zł.

Sąd skazał: Adama Bartoszewicza na 1 i pół roku więzienia, Irenę Monkiewiczównę na rok więzienia. Kazimierę Sochacką skazano na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, zaś Stefana Rozbickiego i Zygmunta Zielińskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Wszystkim którzy nieśli ofiarną pomoc i oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

EUSTACHJUSZA WOŹNICKIEGO

składają z głębi zbolałego serca gorące „Bóg zapłać" Rodzice, siostra, brat i rodzina.

Kino „EDEN"
I-sza ALEJA Nr. 12.
DZIŚ dawno oczekiwana
PREMJERA!
Potężne arcydzieło kinematografji francuskiej!
DREWNIANE KRZYŻE
OLBRZYMIA WIZJA WOJNY ŚWIATOWEJ
według świetnej powieści wojennej Rolanda Dorgeles'a
W rolach głównych:
Pierre Blanchar
Gabriel Gabr.o
Charles Vanel.
„DREWNIANE KRZYŻE"
stanowią odpowiedź francuską na film
„Na Zachodzie bez zmian"

OFIARY.
Zamiast udziału w balu Ligi Morskiej i Kolonialnej — Józefostwo Nowińscy zł. 5.

WILK-PIES wabi się Fimi zginął. Odprowadzić albo wskazać miejsce pobytu za wynagrodzeniem: II-ga Aleja nr. 35 m. 7.

OGRÓD warzywno-owocowy w śródmieściu do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Wilsona nr. 32 m 12, w godzinach 9 — 11. 413

CZYTELNIA „NOWOŚCI", II-ga Aleja nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji 2 książki na jeden abonament. 1875

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. ul. Wolna nr. 4, Berski.

POKÓJ z oddzielnem wejściem do wynajęcia. III Aleja nr. 53 m. 4. 251

POTRZEBNY w charakterze praktykanta do biura handlowego młody, inteligentny człowiek od 15 do 16 lat, z ładnym charakterem pisma i znajomością rachunkowości. Referencje pożądane. Oferty do sklepu „Gońca sub „A. B. C.".

Z posiedzenia Sejmu

Przed zakończeniem prac budżetowych

Na posiedzeniu poniedziałkowem Sejm zakończył drugie czytanie budżetu. Od godz. 11 rano toczyła się dyskusja nad budżetem ministerjum skarbu oraz monopoli państwowych. Ponieważ opozycja wyczerpała niemal w zupełności przyznane jej kontyngenty czasu, przeto dyskusja nie trwała zbyt długo.

Przed porządkiem dziannym wtorkowego posiedzenia zabrał głos w sprawie osobistej pos. Brodacki (Klub Ludowy), poczem Sejm przystąpił do rozprawy nad budżetem min. skarbu.

Referent pos. Hołyński (BB) omawiał szerzej działalność tego resortu, a przechodząc ważniejsze pozycje po stronie dochodów, dowodził, iż budżet preliminowany jest ostrożnie i jest najzupełniej realny. Mówca przypomniał zapowiedź p. ministra wniesienia do następnej sesji sejmowej projektu ogólnej reformy podatkowej. Częściowa reforma podatkowa ma już nastąpić w roku bieżącym. Kończąc, referent wniósł o przyjęcie budżetu ministerjum skarbu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję, jakoteż o przyjęciu budżetu funduszu sanacyjnego dla instytucji kredytowych i funduszu spółdzielczego.

W dyskusji przemawiał pos. Rymar (Kl. Nar.), podnosząc, że sejm obecny w ciągu trzech lat swego istnienia uchwalił kilkadziesiąt ustaw podatkowych, a rząd dekretami i rozporządzeniami uzupełnia tę pracę sejmowej większości, wprowadzając nowe podwyżki w dotychczasowych opłatach i podatkach. Wydatki wprawdzie się zmniejszają, ale deficyt wzrasta i za okres kilku lat sięga sumy miljarda złotych. Duży spadek dochodów państwowych i samorządowych dowodzi zubożenia płatników, dowodzi, że rząd szedł w swojej polityce fiskalnej po fałszywej drodze. Przed kilku laty dr. Dederko obliczył dochód społeczny na 19 miljardów. Możemy przyjąć, że w r. ubiegłym wynosił on 8.5 milj. co wynosi na głowę mieszkańca 270 zł., od tego dochodu społecznego instytucje prawno-publiczne pobierają okrągło 40 proc. O istotnem zubożeniu ludności, świadczy spadek konsumcji, mianowicie soli jadalnej, zużycia węgla, zapałek, drożdży i t p. W polityce cen ministerjum skarbu poszło wyłącznie po linji fiskalnej. Obniżono wprawdzie cenę wódki i tytoniu, ale równocześnie podwyższono opłaty od niektórych gatunków soli, drożdży, zapałek i nafty. Znżkę cukru obiecuje się dopiero na październik. W praktyce tam, gdzie rząd mógł narzucić ceny, były one sztywne, albo nawet rosły. Przypomina dalej mówca, że z tytułu wywozu węgla rynek krajowy dołożył 150 mil., a koleje ok. 100 mil. zł. Polityka strat na wywozie powoduje drożyznę w kraju.

Mówca przytacza liczby przywiezionych do Polski towarów i twierdzi, że przy małym wysiłku możnaby ograniczyć zbędny przywóz, wynoszący ok. 100 mil. zł. W ten sposób zmniejszyłoby się zapotrzebowanie na obce waluty. Przypomina dalej mówca, że w r. ub. fabryki obuwia mechanicznego rzuciły na rynek 2 milj. par butów, co pozbawia pracy około 8.000 szewców. W r. 1932 podwyższono podatki od nieruchomości o 43 proc., mimo to wpływy wzrosły tylko o 20 proc., a resztę figuruje w zaległościach, które wynoszą 60 mil. zł., gdy w r. 1931-32 wynosiły one 36 mil. zł. Mówca domaga się obniżenia odsetek za zwłokę i zerwania z podnoszeniem opłat administracyjnych.

Rząd ma w ręku potężne środki działania, może wiele pomódz, lub wiele zaszkodzić. Ale stan gospodarki nie daje podstaw do wniosku, że rząd, a w szczególności, ministerium skarbu idzie po właściwej drodze. Względy fiskalne górują nad wszystkiem, nic więc dziwnego, że życie gospodarcze zamiera.

Pos. Zaremba (PPS.) dowodził, że polityka gospodarcza rządu idzie po linji interesów wielkiego kapitału, czego dowodem są wprowadzone ostatnio w życie ustawy o czasie pracy i zniesieniu częściowem urlopów. Weszły one w życie, mimo, iż swego czasu rząd zapewniał, iż w okresie kryzysu nie chce przedłużać czasu pracy, by uniknąć zwiększenia bezrobocia..

Następnie omawiał mówca ustawę o scaleniu ubezpieczeń, podnosząc, iż wprowadzenie jej w życie budzi energiczne protesty wśród robotników.

Właściwy charakter rządów dzisiejszej biurokracji uwydatnia się w dziedzinie podatków. Pośrednie podatki stanowią 75 proc. całości wpływów skarbowych, a płacą je głównie warstwy pracujące. Mimo nędzy, panującej na wsi, podniesiono znowu podatek grutowy. Polityka celna odgranicza nasz przemysł od wszelkiej konkurencji i dopuszcza do podwyższania cen. Dalej mówca omawiał nową ustawę uposażeniową, podnosząc niezadowolenie, jakie budzi ona w kołach urzędniczych, podwyższenie pensji najwyższym urzędnikom przy równoczesnem obniżeniu pensji — najniższym. Z powodu wyczerpania kontyngentu czasu, wyznaczonego klubowi P. P. S., pos. Zaremba nie mógł zakończyć swego przemówienia.

Przemawiał następnie pos. Gruszczyński (Ch. D.), podnosząc z oburzeniem trudności, przeżywane szczególnie przez rzemiosło, które skazane jest na bytowanie poniżej minimum egzystencji. Zdaniem mówcy, sytuacja nietylko nie polepsza się, lecz jest widocznym objawem pogorszenia. Mówca nie widzi usiłowania opanowania jej i zapowiada, że klub Ch. D. głosować będzie przeciwko budżetowi.

Przemawiali jeszcze krótko pos. Gosiewski (BB), pos. Mincberg (BB) i pos. Wojciechowski (BB).

Na posiedzeniu popołudniowem pos. Hutten-Czapski referował budżet monopolów.

Następnie zabrał głos min. Zawadzki, który odpierał zarzuty podniesione w ciągu dyskusji i potwierdził, że zdecydowany jest na obniżkę ceny soli ze względu na gospodarcze potrzeby ludności. Następnie przemawiał pos. Miedziński, jako generalny referent, który replikował na wywody mówców opozycyjnych nad tym resortem.

Po wyczerpaniu dyskusji budżet na rok 1934-35 w drugiem czytaniu przyjęto, tak samo w drugiem czytaniu przyjęto ustawę skarbową na rok 1934-35. Na tem zakończono posiedzenie, następne we środę 14 b. m., na którem odbędzie się trzecie czytanie budżetu na rok 1934-35.

CHCESZ przekonać się o swem szczęściu
Kup los do I-ej klasy
w najszczęśliwszej Kolekturze w roku 1934
J. WEKSLER
Częstochowa, I Aleja 6. P. K. O. 64391. Tel. 11-55.
gdzie padła największa wygrana 1.000.000 (miljon)
pamiętaj że ciągnienie I klasy jest w dniach 16, 17, 19 i 20 lutego 1934 r.

Z działalności Izby

Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

W dniu 7 b. m. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Izbie Przemysłowo Handlowej pod przewodnictwem p. vice-prezesa Gruszczyńskiego posiedzenie Sekcji Handlowej.

Przedmiotem obrad było szereg spraw interesujących sfery handlowe, jak sposób prowadzenia kontroli środków żywnościowych, udzielania koncesyj na załatwianie formalności celnych w Gdyni przedłużenia godzin handlu w przedsiębiorstwach sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych oraz sprawa decentralizacji zakupów artykułów żywnościowych na rzecz pomocy bezrobotnym.

Jednocześnie omówiono obecną sytuację w handlu oraz najważniejsze postulaty kupiectwa, które mają być rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu Sekcji.

Dnia 7 lutego b. r w godzinach wieczornych odbyło się w Izbie pod przewodnictwem r. Rubinlichta posiedzenie Komisji Finansowo - Podatkowej, przedmiotem obrad której było szereg spraw z dziedziny zagadnień skarbowych jak sprawa współdziałania samorządu gospodarczego przy wymiarze podatku dochodowego, gdzie Komisja uznała za celowe wystąpienie związku Izb w sprawie wydatniejszego współudziału izb przemysłowo-handlowych przy układaniu tabel norm średniej zyskowności służących do celów wymiaru podatku dochodowego oraz w sprawie zarezerwowania płatnikowi prawa powoływania zaprzysiężonych przez Izby przemysłowo-handlowe rzeczoznawców księgowości w wypadkach zdyskwalifikowania ksiąg przez organa władzy w podatku przemysłowym. Komisja uchwaliła poprzeć na terenie Związku Izb wniosek Izby Katowickiej o zmianę ustawy o podatku przemysłowym w kierunku uznania na równi z komisem sprzedaży także i komisu zakupu. Obecnie bowiem ustawa o podatku przemysłowym wbew postanowieniom obowiązujących dotąd na ziemiach polskich kodeksów handlowych jak też i nowego polskiego kodeksu handlowego nie uznaje komisu zakupu, jako t. zw. skup zawodowy: W dalszym ciągu obrad Komisja uchwaliła oświadczyć się za wnioskiem, domagającym się obniżenia stawki podatku obrotowego dla zakładów gastronomicznych które w przeciwstawieniu do szeregu innych branż w dalszym ciągu podlegają obowiązkowi opłacania 2 proc. stawki podatkowej. Następnie Komisja oświadczyła się za potrzebą ponownego wystąpienia Izby w sprawie przeniesienia Zawiercia do niższej klasy miejscowości pod względem poboru zasadniczego podatku przemysłowego, jako też za podjęciem akcji w kierunku spowodowania zastosowania ulg podatkowych dla tamtejszego kupiectwa którego siła płatnicza wobec olbrzymiego nasilenia bezrobocia w Zawierciu, wyrażającego się cyfrą około 80 proc. ogółu mieszkańców, katastrofalnie zmalała.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatków od lokali i od nieruchomości gdzie postanowiono wszcząć akcję w kierunku zmiany dotychczasowego systemu ustalania podstaw wymiaru.

Szczegółowo również rozpatrywana była sprawa polityki cen artykułów monopolowych, które w przeciwieństwie do artykułów przemysłowych, jak i także płodów rolnych nietylko że nie uległy obniżce lecz wykazywały nawet tendencję zwyżkową.

Sprawy na Komisji referował starszy referent T. Siekański.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków
II Aleja № 41, od 8—12 i od 2—8

Z KRAJU

(—) Fałszerstwo monet. We wsi Podszybie, pow. olkuskiego, policja wykryła fabrykę fałszywych monet, 5, 10 i 1-złotowych. Fabryka znajdowała się w mieszkaniu niejakiego Stefana Maja. Policja znalazła znaczną ilość materjału do wyrobu i chemikalji, oraz bardzo dużo falsyfikatów gotowych. W związku z wykryciem tej fabryki aresztowano kilka osób.

(—) Matka Radka skarży Słonimskiego o zniesławienie. W granej obecnie sztuce A. Słonimskiego p. t. „Rodzina", występuje postać dyplomaty sowieckiego, przybywającego do Polski z wizytą do rządu, a potem udającego się w odwiedziny do swej matki, starej żydówki, zamieszkałej na prowincji. Jest to całkiem wyraźna aluzja do niedawnej wizyty w Polsce publicysty sowieckiego, Karola Radka, którego matka żyje po dziś dzień w Tarnowie. Jak donoszą z Warszawy, matka wybitnego komunisty poczuła się dotknięta postacią starej żydówki, występującej w sztuce i zwróciła się do jednego z adwokatów krakowskich, aby wytoczył sprawę autorowi „Rodziny" W najbliższym czasie ma się odbyć w sądzie okręgowym w Warszawie sprawa przeciw Słonimskiemu o zniesławienie.

(—) „Lotny tartak". Z Kielc donoszą: Mnożą się wypdki najazdów na lasy Ostatnio w lasach państwowych w Kielckiem złodzieje leśni urządzają wyprawy nocne na drzewo, zabierając ze sobą piły, siekiery i sprzęt ciesielski. Na taki „lotny tartak" natknął się w lesie Buk, pod Kielcami, gajowy Włodarczyk. Dojrzawszy rabunek, gajowy wezwał gromadę do zaprzestania kradzieży. Wtenczas złodzieje rzucili się na niego z drągami. Włodarczyk musiał uciekać. Zawiadomiono policja rozpędziła bandę, część jej aresztując. Wśród złodziei są także kobiety

Należytą przemianę materji zapewniają
Zioła Przeczyszczające
KARPIŃSKIEGO.

Schwytanie transportu

„dowcipnego" przemytu w Sosnowcu.

Onegdaj rano zatrzymał się w Sosnowcu pociąg towarowy, idący z zagranicy, który wiózł surowiec wełny dla firmy Dietel w Sosnowcu.

Ponieważ opieczętowanie jednego wozu wywołało pewne podejrzenie, funkcjonarjusze straży granicznej śledzili od samej granicy pociąg, z którego wełna miała być wyładowana w Szopienicach.

Pociąg się zatrzymał dopiero w Sosnowcu, gdzie wyszła na jaw sprawa przemytnicza.

Po wyrugowaniu odpowiedniego wozu, a następnie rozpruciu jednej beli wełny, znaleziono w jej wnętrzu dwie butelki szampana, 3 woreczki pomarańcz, kilkanaście pudełek sardynek, obuwie, części radjowe itd.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że towar przemycany załadowany został zagranicą, a miał być wyładowany w Szopienicach.

Przemytnicy działali niewątpliwie w porozumieniu z kolejarzami, którzy zauważywszy, że pociąg znajduje się pod baczną obserwacją straży granicznej, zatrzymali go dopiero w Sosnowcu, chcąc zmylić w ten sposób jej czujność.

Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie przez straż graniczną i policję. Sprawcy, jak się okazało, celem łatwiejszego przemycenia towarów, umieścili przemyt w wagonie, naładowanym towarami idącemi legalnie do Polski. Firma Dietel oczywiście z przemytem nie ma nic wspólnego.

(—) Zatarg z rzezakami. Ludność żydowska Kielc, nie chcąc płacić zbyt wysokich cen rzezakom rytualnym, zaczęła wywozić drób i bydło do sąsiednich Chęcin, gdzie ubojn dokonywano znacznie taniej. Rzezacy kieleccy oddali zatarg pod sąd rabina, który wydał wyrok przychylny dla rzezaków.

Porwanie pięknej cyganki

przez „żywiołowego" amanta.

Z Warszawy donoszą: Cygan-hypnotyzer Siwak, który niedawno został skazany za okradanie kasjerów na 3 lata więzienia, jest ojcem 17-letniej córki Daszy, uchodzącej za piękność cygańską.

O względy pięknej Daszy ubiegał się... sam król cygański, Bazyli Kwiek, a także zakochał się w niej na zabój „arystokrata cygański" Adam Karbaczy.

Ponieważ zaloty „arystokraty" spotkały się z obojętnością pięknej cyganki, Karbaczy wziął do pomocy brata i zaczaiwszy się, porwał piękną cygankę, uwożąc ją do lasu. Młodej cygance udało się wydostać z matni i złożyła ona doniesienie do prokuratora. Karbaczy i jego wspólnicy gdzieś się ukryli, wobec czego zarządzono za nimi pościg.

— „NA POLSKIEJ FALI" — Jerzego Bandrowskiego. Powieść dla młodzieży z 17-ma rycinami. Polecona do bibljotek szkolnych przez Min. W. R. i O. Publ. 8-ka. Str. 240. Zł. 3, w opr. kart. zł. 4.50. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej.

Bohater powieści, piętnastoletni Janek, po ukończeniu czwartej klasy gimnazjalnej, a przed wstąpieniem do Szkoły Morskiej, spędza ośmiomiesięczny okres czasu (od sierpnia do kwietnia) w Jastarni na Helu. Mieszka u rybaka. Żyje z rybakami i wykonuwuje wraz z nimi ciężką pracę rybacką. Poznaje dobrze zawód rybacki, zaznajamia się ze sprawami morza wogóle a przytem odnosi wielkie korzyści w zakresie rozwoju sił fizycznych i charakteru. Książka zajmująca, mimo, iż autor nie opisuje nadzwyczajnych fantastycznych przygód, tylko codzienne życie rybaków. Odda ona rzetelną usługę młodzieży, zapoznając ją z naszem wybrzeżem i jego ludnością, budząc zainteresowanie morzem i zrozumienie jego znaczenia, oraz symptatię dla kaszubskich rybaków, wyrabiając pociąg do twardego, prostego życia i pracy.

Dla starszych przeczytanie tej pięknej książki też będzie z dużą korzyścią. Mamy już potężny port, a tak mało wiemy o morzu i sprawach morskich.

Wydanie trzecie jest o wiele staranniejsze od poprzednich, ozdobione najnowszemi pięknemi fotografjami z naszego wybrzeża.

Ze świata

(X) **O niewydalanie robotników cudzoziemskich z Francji.** Generalna Konfederacja Pracy we Francji wystąpiła kategorycznie przeciwko wysiedlaniu robotników cudzoziemskich. Wystąpienie to odnosi się w szczególności do robotników obcokrajowców, zatrudnionych w kopalnictwie węglowem.

Generalna Konfederacja wysuwa jako naczelny postulat zaniechanie systemu wysiedlania i zastąpienie go dostarczeniem wszystkim pracy.

(X) **Dziesięcioletni matematyk.** Ostatnio w uniwersytecie w Kalkucie zdał wszystkie egzaminy i otrzymał dyplom 10-letni chłopiec, Mohini Kuszari. Mały Indus posiada niezwykłe zdolności matematyczne.

(X) **Centralne ogrzewanie na ulicach.** Stolicą wulkanicznej wyspy Islandji jest, jak wiadomo Reykjawik, posiadające ciekawe zjawisko przyrody — gejzery o ogromnej sile ogrzewającą wodę Reykjawiku i ich ciepłota jest tak wielka, że wynosi 10,000 litrów gorącej wody na minutę. Zarząd miasta postanowił ostatnio przeprowadzić centralne ogrzewanie w całem mieście, nietylko w domach, lecz również i na placach i na ulicach.

(X) **Bankructwo restauracji na wieży Eifell.** Zbankrutował restaurator wieży Eifell. Restauracja, która oglądała swoje lepsze dnie w czasie międzynarodowej wystawy, zamknęła obecnie podwoje.

Na pierwszą platformę wieży dostali się niezupełnie codzienni goście: komisarz sądowy, kilku współwłaścicieli Hotelu Drot, handlarz z rynku Blochi i miłośnicy publicznych licytacyj. Licytacja restauracji i jej „piwnic" odbyła się na wysokości 100 metrów nad Paryżem; 7 butelek szampańskiego i 2 butelki vermoutu znalazły nabywców za 55 franków. Inne napitki sprzedano jeszcze taniej, a cała licytacja przyniosła likwidatorom zaledwie 1,288 franków. Restauracja na wieży Eiflla miała jednak długi żywot...

(X) **Jak należy jeść bekasa?** Paryskie wydanie dziennika „Herald Tribune" opowiada o zabawnem zdarzeniu w pewnym klubie paryskim.

Jeden z członków tego klubu, pragnący uchodzić za smakosza, przemówił się z szefem kuchni klubowej o jakąś potrawę, zdaniem smakosza, nie przyrządzoną odpowiednio.

— Chce pan — odparł na to szef obrażony — uchodzić za znawcę kuchni, a jak widzę, zjadł pan najpierw prawą nogę bekasa.

— Cóż w tem złego? — zapytał zdumiony członek klubu, spoglądając na talerz przed sobą.

— W tem, proszę pana, że każdy znawca bekasów wie, iż ptak ten zawsze stoi na jednej nodze, mianowicie, na prawej, lewą zaś chowa pod siebie. Wskutek zaś tego prawa jego noga jest muskularna i twarda, lewa zaś — delikatna, stanowiąc prawdziwy smakołyk. To też prawdziwi smakosze zjadają najpierw lewą nogę bekasa, pozostawiając często prawą nietkniętą, na talerzu.

Na takie wyjaśnienie mistrza sztuki kulinarnej wybredny członek klubu nie znalazł już odpowiedzi.

Fortuna
za zegarek Kreugera

Fabryka zegarków Van Cleef et Arpels cieszy się w Paryżu ustaloną reputacją. Zegarki jej są tyleż drogie co oryginalne; specjalnością fabryki jest wyrób zegarków w kopertach złożonych z jednej monety złotej: ze złotej stufrankówki, funta szterlinga lub innej monety. Wobec trudności, jakie nastręcza fabrykacja takich zegarków, cena ich jest wysoka, Van Cleef żąda za nie 30,000 franków. Pewien paryżanin, któremu cena ta wydawała się zbyt wielka, nabył zegarek po długich poszukiwaniach u antykwarjusza za 6,000 franków. Zegarek był istotnie oryginalnym fabrykatem Van Cleef'a i Arpelsa, miał numer kolejny, jak wszystkie zegarki tej firmy i wyrobiony był z jednej monety — z funta szterlinga. Ale że zegarek wymagał naprawy, nabywca oddał go do zreperowania do Van Cleef'a. Po kilku dniach zjawia się u nabywcy jeden z dyrektorów fabryki i proponuje mu odstąpienie zegarka fabryce za sumę 30,000 franków, t. j. za cenę nowego egzemplarza. Zdumiony p. S. odmawia. Wówczas dyrektor oświadczył, że jest upoważniony do nabycia zegarka za wszelką cenę żądaną i ofiaruje 100,000 franków. Pan S. prosi o wyjaśnienie. Okazuje się, iż zegarek nabyty przez p. S. był własnością Ivara Kreugera, który zamówił go swojego czasu u Van Cleef'a. Otóż jeden z klijentów fabryki paryskiej, tkóry wiedział o zegarku Kreugera, polecił Van Cleef'owi odkupić historyczny egzemplarz za wszelką cenę.

Czy wiecie, że...

...w prowincji Minas Gevaes przy Campo de Patos znaleziono kolosalny djament największy na świecie. Olbrzymi ten kamień waży przeszło 2,000 karatów i przewyższa tą wagą wszystkie dotychczasowe djamenty. Wartość jego oznaczono na 4 miljony złotych.

...w Szwecji północnej w okolicy stacji Rauhas pociąg osobowy wjechał na olbrzymie stado renów, liczące około 1,000 sztuk. Ponad 100 renów zginęło, zabitych przez pociąg, pozostałe w szalonym strachu uciekły.

15-lecie Klubu Sprawozdawców Sejmowych.
Z okazji 15-lecia istnienia klubu Sprawozdawców Parlamentarnych odbyło się w niedzielę w Sejmie uroczyste posiedzenie członków klubu, na które przybyli posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz, przedstawiciele organizacji dziennikarskich, naczelni redaktorzy pism i agencji prasowych. Na zdjęciu — moment z uroczystego posiedzenia. Za stołem prezydjalnym prezeska klubu p. Zofja Osbergerowa, wszyscy byli prezesi klubu: red. Bazylewski, Gielżyński, Wierzyński i Scieżyński, nadto red. Michalski i red. Sikorski.

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

— **„Młoda Matka".** Ukazał się Nr. 3 dwutygodnika „Młoda Matka" bogato ilustrowany i zawierający szereg artykułów lekarskich jak i pedagogicznych z zakresu wychowania dziecka do lat 7-iu.

Artykuł wstępny p. t. „Wpływ braku światła na dzieci" — Dr. Jerzy Wiszniewski, dalej czytamy „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazach" — wysadzanie dziecka i zbieranie moczu do badania, „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" — Dr. P. Wójciak, „Jakie powinniśmy mieć łyżwy, saneczki i narty" Dr. T. Chrapowicki.

W dziale pedagogicznym „Podsłuchane rozmowy" — S. S. „Momenty wychowawcze" — I. Mackiewiczówna. „Teatr dla dzieci" — W. Kalinowska, „Jak myślą nasze dzieci" — Dr. M. Lutosławska. „Pożyteczne wydawnictwo" — J. Gażyńska, „Dramatyzacja — inscenizacja" — J. Stawe.

W radach praktycznych modele ubranek dziecięcych i z wełny pończoszki dla niemowlęcia.

Patrzy w przyszłość.

— Ja, proszę pana, zawsze patrzę w przyszłość!

— Nic dziwnego: przy pańskiej przeszłości!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 15 LUTEGO.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gramof. 12'30 Wiadom meteorolog. 12'35 XV-ty koncert szkolny. 14'00 Dziennik południowy. 15'25 Wiadomości gospod. 15'40 Muzyka lekka. 16'40 Odczyt. 16'55 Koncert. 17'20 Wiadom. rolnicze. 17'30 Słuchowisko. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Odczyt aktualny. 19'40 Wiad. sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Muzyka lekka. 21'00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22'00 Muzyka taneczna. 23'00 Komunikaty. 23'05 Muzyka taneczna.

Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.

7'00—12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05 Muzyka gramofonowa. 12'30 Transm. z Warsz. 15'20 Wiadomości gospod. 15'25—16'55 Transm. z Warsz. 16'55 Muzyka gramofon. 17'15 Odczyt. 17'30—19'05 Transm z Warszawy. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Feljeton sportowy. 19'25 — Transm. z Warsz. 19'40 Wiadom. sport. 19'47—21'00 Transm. z Warsz. 21'00 Skrzynka ber i boj. 21'15—23'30 Transm. z Warszawy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 46.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

— Jak bałamucić to umiesz, latawico! — ciągnął pan Zygmunt, powtarzając epitet popularny w dworskiej kuchni w jego rodzinnem gnieździe.

W głębi duszy Nika była w rozterce. Nie wziedziała faktycznie, na którego się zdecydować. Uśmiechała się jej karjera żony sławnego człowieka: wywiady, bankiety, fotografje w pismach itd. lecz pozycja „obywatelki ziemskiej" także była nie do pogardzenia. Śniła po nocach jak będzie zadawać na wsi szyku powozem i pięknemi końmi, siadać w kościele w kolatorskiej ławce i kiwać dumnie głową żydom w miasteczku, kłaniającym się uniżenie „jaśnie wielmożnej pani dziedziczce przy triumfalnych wjazdach na rynek. Najlepiejby było wyjść za obydwuch, najprzód za Szreniawę i, wyczerpawszy wszelkie przyjemności, płynące z jego sławy, rozwieść się i poślubić Zygmunta. Tylko jak? Zygmunt licho wie, czyby na nią czekał i czyby wogóle chciał się żenić z rozwódką. Narazie więc nie pozostawało nic innego, jak zwłoka i triumfy, wypływające z roli narzeczonej sławnego człowieka. Nice szumiało w głowie. Będzie sławna razem z nim, pozna mnóstwo ludzi, mnóstwo „grubych ryb"... Przyszłość mogła jej zgotować nadzwyczajne niespodzianki.

— Nie bądź głupi — rzekła wkońcu, uderzając pana Zygmunta po ręce. — Jak mi będziesz robił na złość, to mi zbrzydniesz i tyle. Tak czy tak, nie wyjdę żamąż, dopóki nie będę pełnoletnia. Mam jeszcze rok czasu z okładem.

— Rok z okładem — jęknął pan Zygmunt.

ROZDZIAŁ XXIX.

Wieliński, zakochany w Krysi, miał teraz mniej czasu i głowy na czuwanie nad Niką. Ale zaraz następnego dnia od był się z nią ostrą rozmowę.

— Panno Niko, proszę mi się wytłumaczyć, co pani miała za konszachty z bandytami?

— Bo co? — zapytała wyzywająco.— Co mi pan zrobi?

— Niech się pani lepiej nie pyta i nie stawia się, bo pani tego pożałuje. I w czem ja jestem pani niewygodny, że mi pani życzy śmierci?

Nika na chwilę oniemiała, zbladła i wyjąkała.

— Ja... panu... życzę... śmierci?

— Tak to wygląda. Przecież pani wiedziała, że mnie pani przyjaciele zostawili związanego w kryjówce. Dlaczego pani nie przyszła mnie uwolnić? Przecież mogłem umrzeć z głodu. Tam takie pustkowie, że rzadko kto kiedy przechodzi.

— Nic się panu nie stało.

— Szczęśliwym trafem, ale mogło się stać. A gdybym ja tak poszedł na policję i oskarżył panią, że pani mnie chciała uśpić na zawsze?

W oczach Niki zamigotał dziki strach, lecz opanowała się tak szybko, że Wieliński spojrzał na nią z mimowolnym podziwem.

— Niech pan nie grozi. Wiem, że pan tego nie zrobi. Zresztą, ja nie życzyłam panu śmierci. Słowo daję, chciałam przyjść zaraz na drugi dzień i uwolnić pana, ale miałam tyle przeszkód.

— Pani ma bardzo niedobrze w głowie, jeżeli cośkolwiek mogło pani przeszkodzić w tym wypadku. Co pani miała za przeszkody?

Nika zawahała się.

— Niech pani słucha — rzekł Wieliński, zniżając głos. — Ja w każdym razie mógłbym panią oskarżyć i toby pani wcale nie pomogło w karjerze. Brzydka to rzecz, ale niebardzo mi się uśmiecha, żeby mój przyjaciel miał się żenić z kobietą o takich instynktach. Wobec tego musi mi się pani wyspowiadać ze wszystkich swoich sprawek. Może pani mniej winna, niż się wydaje.

Wieliński mówił napół serjo. Wiedząc, że groźba opowiadania o wszystkiem Bohdanowi wcaleby na Nikę nie podziałała, gdyż miała już na widoku lepszą partję, uciekł się do drastycznego sposobu, godzącego w jej karjerę. Chciał się od niej dowiedzieć jak najwięcej, żeby w razie czego łatwiej przemówić Bohdanowi do rozsądku.

Nika wahała się i wahała. Jej chytra głowa pracowała z gorączkowym pośpiechem nad jakimś fortelem. Wieliński, nie dając jej czasu do obmyślenia wybiegu, przypierał ją do muru szybkiemi pytaniami:

— Co to były za przeszkody, które nie pozwoliły pani przyjść mnie ratować.

— Powiem już panu prawdę, że bałam się przyjść, bo obrabowali mnie — wypaliła Nika.

— Kto? Ci bandyci?

— Tak. Zabrali mi wszystkie pieniądze, jakie miałam przy sobie.

— Co? Przyjaciele panią okradli? Przecież pani im nosiła pieniądze. Niech pani mi nie przeczy — rzekł, widząc, że Nika otwiera usta do protestu. — Wiem, że pani im nosiła pieniądze. Wykupiła pani od nich jakiś bilet, którym panią szantażowali.

— Wykupiłam — fuknęła Nika, widząc, że „szpicel" dużo wie.

— Dobrze. Idźmy dalej. Dlaczego się pani bała, że ten bilet dostanie się w ręce policji?

Nika milczała zagryzając usta.

— Ja pani powiem, dlaczego. Dlatego, że pani ściągnęła nim na schadzkę Kawczyńskiego — widzi pani, ja wszystko wiem — żeby go pani przyjaciele mogli swobodnie zabić.

— Zabić? — syknęła wściekłym szeptem Nika. — Łgarstwo! Ja mu tylko chciałam dać nauczkę.

Wieliński rad, że mu się udało pociągnąć ją za język, zapytał podstępnie:

— Wartoby się było tak wykosztować na samą nauczkę? I niewiadomo, czyby nauczka poskutkowała, a właściwie czy poskutkuje.

— O, chytry djable! — pomyślała z pasją Nika, a głośno rzekła: — Ja wiem, że poskutkuje.

Wieliński kręcił z niedowierzaniem głową.

— On musi bardzo za panią szaleć. Musiała mu pani coś obiecywać.

— Nic panu do tego — parsknęła tonem potwierdzenia.

— Hm! Więc tak rzeczy stoją. Dziękuję pani!

Z temi słowy Wieliński odwrócił się i odszedł. Nika patrzyła za nim namarszczona.

Ale nie! Nie miała się czego bać.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".